

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCIE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 17 kwietnia 1936 r.

Nr. 90

Witold Bronowski

Ruina Traktatu Wersalskiego

29 czerwca 1919 roku w „Galerji lustranej” pałacu wersalskiego podpisany został traktat pokoju, mający stanowić podstawę pacyfikacji Europy, trwałego zorganizowania stosunków międzynarodowych i — realizację nadziei, że wiódł „wielkiej wojny” nie pojawi się więcej.

Jednakże nie minęło jeszcze 17 lat od chwili jego podpisania, a Traktat Wersalski jest już cieniem tego, czym był pierwotnie. Jego nakazy i zakazy opadają z dniem każdym, niby liście drzewa, w które uderza, z coraz nową siłą, surowy wiatr jesienny.

Niedawno załamał się w oczach naszych jeden z filarów jego konstrukcji: wojska niemieckie objęły w posiadanie zdemilitaryzowaną strefę nadreńską. Wprawdzie tendencją autorów Traktatu była wieczysta demilitaryzacja Nadrenji — wystarczyło jednak lat 17-tu, by to złudzenie zostało rozwiane.

Traktat pokoju jest imponującym dokumentem międzynarodowym: liczy on 440 artykułów zgrupowanych w 15-tu częściach. Wszelako, jeden z jego sygnatarjuszy, Niemcy, uważał go stale za siłą narzucony „dyktat”, który nie może być przez naród niemiecki tolerowany. Starano się wobec tego umocnić jego przepisy długim szeregiem umów dodatkowych. Panowała wówczas w Europie swego rodzaju epidemia paktów i konferencji międzynarodowych, zwana „paktomanją”. Spośród głównych — a niezmiernie licznych — objawów tej niebezpiecznej gorączki wystarczy wymienić: układy lokarneńskie, pakt Briand-Kellog, międzynarodową konferencję rozbrojeniową i światową konferencję ekonomiczną.

Cały ten stos paktów, kontrpaktów i nadpaktów, układów, umów i protokółów, oraz długi szereg zjazdów, rokowań i konferencji, nie przyczynił się do wzmocnienia Traktatu Wersalskiego.

Zasadnicze stipulacje traktatu pokoju rozpadały się na sześć grup następujących: 1) utworzenie Ligi Narodów; 2) klauzule terytorjalne; 3) klauzule kolonjalne; 4) klauzule wojskowe, morskie i lotnicze; 5) odszkodowania; 6) artykuły odnoszące się do winy Niemiec, jako sprawców wielkiej wojny.

Ze wszystkich tych przepisów jedynie klauzule graniczne i kolonjalne pozostały dotąd w całości nienaruszone. Sprawa odpowiedzialności za wojnę okazała się pozycją najbardziej niestrawną: najwcześniej też została obalona.

Koncepcja Ligi Narodów, której podstawy organizacyjne ujęte są w pierwszych 24 artykułach Traktatu, została osłabiona dzięki odmowie przystąpienia ze strony Stanów Zjednoczonych, mimo, że instytucja genewska była dziełem duchowym Prezydenta Wilsona. Późniejsze wystąpienie Japonii, Brazylii i Rzeszy Niemieckiej (przyjętej na równych prawach w r. 1926) nie mogły nie osłabić jej powagi i znaczenia w świecie.

Klauzule terytorjalne Traktatu Wersalskiego oderwały od Niemiec znaczną ilość ich posiadłości w Europie. Okręgi Eupen i Malmedy weszły w skład Belgii, Alzacja i Lotaryngja — Francji, północny Schlezvig — Danii, Poznańskie, część Pomorza i Górny Śląsk — powróciły do Polski; Memel (Kłajpeda) — stał się jedynym portem niedawno powstałej Litwy. Zagłębie Saary wreszcie na mocy tegoż Traktatu pozostawało w ciągu lat 15-tu pod kontrolą międzynarodową, a Nadrenja została zdemilitaryzowana.

Okręgi Zagłębia Saary, które powróciły do Rzeszy w wyniku plebiscytu, wszystkie wymienione terytoria pozostają dotąd w tych samych rękach, jakim zostały powierzone z mocy Traktatu Wersalskiego.

W ciągu jednak ubiegłych kilkunastu mie-

Włosi zamierzają wkroczyć do Addis-Abeby jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca

ASMARA, 16. IV. — W dniu wczorajszym wojska włoskie wkroczyły do Dessie, nazywanego „wojskową stolicą Abisynji”, gdzie niedawno jeszcze znajdowała się główna kwatery negusa.

Od Addis-Abeby dzieli więc Włochów jeszcze tylko 250 km. Wobec tego, że drogi na tym odcinku są względnie dobre, sztab włoski przewiduje, iż zdobycie stolicy Abisynji nastąpi jeszcze przed końcem kwietnia.

Równocześnie z natarciem od północy

uderzy na Addis Abebę od południa zmotoryzowana armia gen. Grazziani'ego, której lewe skrzydło znajduje się o 400 km na południe od stolicy.

Gen. Graziani ruszył już do ataku?

Paryż, 16 4. — Agencja Havasa podaje pogłoskę, krążącą w Rzymie, o rozpoczęciu ofensywy przez wojska gen. Graziani'ego. Wiadomość ta jednakże dotyczy nie została oficjalnie potwierdzona. (PAT)

NEGUS UKRYWA SIĘ W JASKINI NIEDALEKO STOLICY

Warszawa, 16. 4. — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 15 bm.:

Zajęcie Dessie, które nastąpiło w dniu wczorajszym, jest niewątpliwie decydującym

momentem, o ile chodzi o dalszy rozwój operacji wojennych. Pod tym względem są godne źródła angielskie i włoskie. Zdaniem Reutera, zajęcie Dessie jest prawdopodobnie zapowiedzią zajęcia Addis Abeby, które wkrótce może nastąpić, ponieważ na północ od stolicy

nie ma żadnej armii abisyńskiej, mogącej przeciwstawić się zmotoryzowanym siłom włoskim.

Na froncie ogadeńskim armia gen. Nasibu przeciwstawia się ofensywie wojsk gen. Graziani'ego, która rzekomo już się zaczęła. Według źródeł angielskich, jest mało prawdopodobnym, by tej ostatniej armii abisyńskiej udało się oprzeć naporowi tak świetnie wyposażonej armii włoskiej, pomimo brawury wojowników —

Dessie, jak donosi Reuter, było zupełnie opustoszałe, kiedy Włosi zajęli je wczoraj rano. Ludność zaczęła powracać dopiero po południu. Garnizon abisyński, liczący kilkuset żołnierzy, w chwili zbliżania się sił włoskich wycofał się na południe. Doszło jedynie do lekkiej wymiany strzałów. Wojska włoskie prawie całkowicie otoczyły miasto onegdaj wieczorem, a weszły do niego dopiero o świcie.

Reuter podaje pogłoskę, iż cesarz znajduje się w jednej z jaskiń w okolicy stolicy. Wierny tradycjom swych przodków, cesarz rzekomo nie zamierza błagać o pokój, ufając, iż ewentualna pacyfikacja kraju będzie bardziej kosztowna i trudna dla Włoch, niż jego podbicie.

Radość w Rzymie

Rzym, 16 4. — Zdobycie Dessie, jakkolwiek oddawna oczekiwane, wywołało w Rzymie olbrzymie wrażenie.

Gen. Malinowski mianowany

zastępca szefa sztabu głównego

WARSZAWA, 16. IV. — Gen. bryg. Tadeusz Malinowski, dotychczasowy dowódca dywizji w Gnieźnie otrzymał nominację na stanowisko zastępcy szefa sztabu głównego na miejsce pełniącego czasowo te obowiązki płk. Bardla, odchodzącego na inne stanowisko. (Pat.)

Katastrofa samolotu wojskowego pod Warszawą

Warszawa, 16. 4. Wczoraj wydarzyła się pod Warszawą katastrofa samolotowa, której ofiarą padł lotnik wojskowy śp. Augustyn Wilkowski.

TURCY FORTYFIKUJĄ DARDANELE



Według ostatnich doniesień, Turcy zamierzają fortyfikować Dardanele. Zdjęcie nasze przedstawia fragment starej warowni nad cieśniną. (Patrz depesze wewnątrz numeru).

się anulowane zostały przez stronę niemiecką, stanowczo i ostatecznie, wszystkie klauzule militarne (wojskowe, morskie i powietrzne) ustalone w Wersalu.

W r. 1920 stan liczebny armii niemieckiej został określony na 100,000 żołnierzy, a powszechny obowiązek służby wojskowej zastąpiono werbunkiem ochotniczym na lat 12. Flota wojenna Rzeszy miała liczyć zaledwie sześć krążowników lekkich, dwanaście destroyerów i dwanaście łodzi podwodnych. Niemcy posiadane zostały ponadto prawa posiadania lotnictwa wojskowego.

W początku marca 1935 r. rząd Rzeszy nie kryje się już z tem, iż posiada; w całym tego słowa znaczeniu, potężną flotę powietrzną. W kilka dni później Niemcy nie wahają się zaskoczyć Europę wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej. W trzy miesiące potem nastąpiło podpisanie umowy flotowej anglo-niemieckiej, której mocą Rzesza może posiadać flotę wojenną — równą 35% floty brytyjskiej, i to we wszystkich kategoriach okrętów, z wyjątkiem łodzi podwodnych. Co do tych ostatnich obowiązuje bowiem parytet obustronny.

Wysokość odszkodowań wojennych, ja-

kie miały być zapłacone przez Niemcy, została określona na 6,600 milionów funtów sterlingów. Cyfra ta została pierwotnie zredukowana w planie Jawes'a, potem w planie Younga. Wreszcie, w r. 1932, na konferencji w Lozannie, zniesiono całkowicie obowiązki Niemiec do spłaty odszkodowań za szkody i straty wojenne.

Prócz tego Niemcy zmuszone zostały do odstąpienia na rzecz niektórych państw zwycięskich wszystkie swych posiadłości kolonialnych w Afryce, Azji i na wyspach Pacyfiku. Stanowią one obecnie tak zwane mandaty kolonjalne, są one pod nominalną kontrolą Ligi Narodów.

Chwilowo jeszcze, jak widzimy, stipulacje kolonjalne Traktatu Wersalskiego pozostają w mocy. Sprawa ich rewizji weszła już jednak na orządek dzienny prac i rozważań kancelaryj dyplomatycznych mocarstw europejskich. Niedwuznaczne żądanie ich zwrotu z „dujem”, pozbawiając, w głośnych dzisiaj 17 punktach odpowiedzi niemieckiej na memorandum londyńskie, wręczono ministrowi Edenowi przez ambasadora nadzwyczajnego von Ribbentropa w dniu pierwszego kwietnia br.

Cóż pozostało więc dzisiaj z Traktatu

Wersalskiego? Niewiele. — Rozpada się on szybko i ostatecznie. — Nigdy jeszcze dotąd nie widziano, aby istotna wartość polityczna instrumentu dyplomatycznego o tak wielkim znaczeniu zanikała w tempie tak przyspieszonym.

„Prawo narodów do stanowienia o swoim losie” nie zapewniło Traktatowi Wersalskiemu większej stałości, niż „zasada legitymizmu” w odniesieniu do Traktatu Wiedeńskiego z 1815 roku. Kilkanaście lat upłynęło od Kongresu w Wiedniu zanim dostrzec się dały pierwsze symptomy rozkładu. Jednak znacznie później dopiero wypadki tego znaczenia, jak zjednoczenie Włoch, lub powstanie Cesarstwa Niemieckiego, przyczyniły się do jego ostatecznego rozbitcia. System Traktatu Wersalskiego, jak dziś to u nas można przewidzieć, zapewne nie przetrwa tak długo. Niema traktatów wiecznie trwałych. Toteż rację mają Francuzi, gdy mówią: „il n'y a que le provisoire qui dure”.

Stwierdzenie tej starej prawdy niech będzie pociechą dla tych, którzy z tragicznym żalem patrzą na szczątki Traktatu Wersalskiego.

Francja wypowie się za zniesieniem sankcji przeciw włoskich?

PARYŻ, 16. IV. — Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w rządzie francuskim narady, mające na celu ustalenie stanowiska Francji w związku z podjęciem w dniu dzisiejszym obrad komitetu 13-stu.

O konferencji premiera Sarraut z ministrem spr. zagr. Flandinem i Paul Boucourem, który reprezentować będzie Francję w Genewie, żadnych oficjalnych informacji nie udzielono. Podobnie tajemnicą otoczone są rozmowy Flandina z ambasadorami Włoch i Anglii, które odbyły się przed konferencją 3-ech ministrów.

Według krążących w Paryżu pogłosek Francja wypowie się w Genewie za zniesieniem sankcji ekonomicznych, stosowanych wobec Włochów, pragnąc w ten sposób pozyskać współdziałanie Italii dla stworzenia nowych gwarancji bezpieczeństwa na miejsce Locarna. W razie jednak, gdyby zdecydowana większość państw wypowiedziała się za utrzymaniem, a nawet za wzmocnieniem sankcji, Francja nie zajmie odrębnego stanowiska i nie wyłączy się z ogólnej solidarności pod warunkiem, żeby sankcje w

żadnym wypadku nie przybrały charakteru nacisku wojskowego.

Eden w Paryżu

PARYŻ, (Tel. wł.) We środę pod wieczór przybył do Paryża min. Eden.

O północy pociągiem, którym wyjechał również Paul Boncour, min. Eden opuścił Paryż, udając się do Genewy. (m)

MUSSOLINI ODSŁONI SWE PLANY DOPIERO PO ZDOBYCIU ADDIS - ABEBY

PARYŻ, 16. IV. Dzisiejszy „Oeuvre” ogłasza wiadomość, że włoski delegat w Genewie otrzymać miał od Mussoliniego instrukcję przewleknięcia sprawy tak, by właściwe stanowisko Włochy mogły sprecyzować dopiero po zajęciu Adis Abeby.

„Oeuvre” twierdzi, że Mussolini zażąda aneksji całej Abisynji. (m)

PROF. BARTEL WYSTĄPIŁ Z FUNDACJI KÓRNICKEJ

Ze Lwowa donoszą: B. premier prof. Bartel zgłosił rezygnację ze stanowiska wiceprezesa rady fundacyjnej i członka zarządu Fundacji Kórnickiej. Prof. Bartel sprawował obie powyższe godności z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

WYJAZD DELEGACJI PO ODBIÓR „BATOREGO”

Z Warszawy donosi (PAT): Dnia 16 bm. wyjechała z Warszawy do Triestu delegacja Tow. Gdynia-Ameryka linie żeglutowej S. A., udająca się po odbiór statku M/S „Batory”. W skład delegacji, reprezentującej władze towarzystwa, wchodzi: p. naczelnik wydziału żeglutowego w Min. przem. i handlu, Tadeusz Ocioszyński i naczelnny dyrektor T-wa Gdynia-Ameryka, Aleksander R. Leszczyński.

W omlocie

W r. 1927 zapadła decyzja przeniesienia siedziby radomskiej dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma. Postanowienie to motywowano względami rzeczowymi: Radom leży o bezmała 600 km od wschodniej „granicy” dyrekcji, którą zawiadywał, podczas gdy Chełm położony jest bardziej w centrum tego obszaru administracji kolejowej.

W latach 1928—1931 budowano w Chełmie niczym w Litorii czy Gdyni. Koszt 22 milionów zł wyrosła wielka, nowoczesna dzielnica, złożona ze stutkilkudziesięciu budynków, w których miały znaleźć pomieszczenia biura dyrekcji a rodziny urzędnicze — tanie i wygodne mieszkania.

Nagle jednak, w r. 1931, prace budowlane przerwano. Projekt przemienienia dyrekcji radomskiej do Chełma poszedł pod sukno — z zupełnie niewiadomych przyczyn. Wielomilionowy kapitał, ulokowany w nowym, nowoczesnym budynku, nie tylko nie amortyzował się, ale poprostu marniał. Nikt nie uwierzył, że przyczyną zaniechania budowy był brak funduszy, zwłaszcza, że trzeba było wyasygnować wówczas tylko 30% przewidzianych kosztorysem kredytów, podobno niespełna 10 milionów zł.

A jednak w którejś z biurokratycznych komórek z lekkim sercem postanowiono plan, będący na ukończeniu, porzucić. Przez 5 lat bezmała niszczyły chełmskie gmachy, bo pojawiające się od czasu do czasu pomysły wykorzystania ich na więzienia, koszary i t. p., na szczęście, odrzucano.

Aż wreszcie zainteresował się temi „polskimi ruinami” nowy minister komunikacji, plk. Ulrych. Wraz z komisją międzyministerjalną zwiedził w ostatnich dniach budowle chełmskie i zapowiedział preferowanie całej sprawy Radzie ministrów.

Nie przesądzamy potrzeby i celowości przeniesienia dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma; rozstrzygnąć to może wyłącznie Min. komunikacji. Uważamy natomiast za bezwzględnie konieczność znalezienie kredytów na wykończenie gmachów i na oddanie ich w odpowiednio użytkowanie.

Chcemy wierzyć, że min. Ulrych, który tak powszechnie uznaje za swój wielki sukces, że postawił wobec opornego niemieckiego dłużnika, wykaże i w tej sprawie energię, której oczekuje odeń całe społeczeństwo.

Nie na tem jednak kończy się sprawa. Jesteśmy zdania, że ze względów choćby tylko pedagogicznych należy pociągnąć do odpowiedzialności tych urzędników, którzy za „ruiny chełmskie” są bezpośrednio odpowiedzialni.

Rzesza buduje fortyfikacje graniczne, celem... zmniejszenia liczby bezrobotnych

WARSZAWA, 15. IV. Z Wiednia donoszą: Wiadomości, nadchodzące z Berlina, stwierdzają, że Niemcy postanowili podjąć na szeroką skalę zbrojenia i budowę fortyfikacji w rejonach pogranicznych państwa.

Gabinet Rzeszy Niemieckiej rozpatrując pod przewodnictwem kanclerza Hitlera budżet wojskowy na rok bieżący, zdecydował przeprowadzić szereg umocnień strategicznych na pograniczu. Postanowiono mianowicie zmienić częściowo dotychczasowy system pomocy dla bezrobotnych i pewne sumy z tego funduszu przeznaczyć na dokonanie pilnych prac fortyfikacyjnych i innych robót wojskowych w pogranicznych okęgach Śląska, Saksonii, Zagłębia Saary i Nadrenii. Z funduszy dla niesienia pomocy dla bezrobotnych przeznaczono na powyższe cele 100 milj. marek. Bezrobotni którzy dotychczas otrzymywali zapomogi, będą ich pozbawieni i przydzieleni zostaną do robót fortyfikacyjnych. Zarobki przy tych robotach wynosić mają od półtora do dwóch marek dziennie.

Rząd niemiecki spodziewa się, że w ten sposób wytworzy w państwie wielkie rezerwy tanich sił roboczych. Niskie wynagrodzenie robotników umożliwi ma Niemcom zmniejszenie kosztów realizacji szeroko zakrojonego programu zbrojeniowego.

Spółeczeństwo francuskie nie wierzy w skuteczność sojuszu z Sowietami

Paryż, 16. IV. — Wielki paryski dziennik informacyjny „Le Journal” rozpiął wśród czytelników ankietę, w której postawił szereg pytań, dotyczących zagadnień polityki wewnętrznej i międzynarodowej. W chwili obecnej dziennik ogłasza częściowo wyniki tej ankiety, oparte na 114 tysiącach odpowiedzi.

Na pytanie, czy pokój europejski zależy od zbliżenia francusko - niemieckiego 88 tysięcy osób odpowiedziało twierdząc, a tylko 26 tysięcy przecząc, orzeczem 78 tysięcy osób sądzi, że porozumienie to jest możliwe, a 32 tysięcy uważa je za niemożliwe.

Na pytanie, czy należy żywić zaufanie do paktu francusko-sowieckiego, 16 tysięcy osób odpowiedziało twierdząc, a 94 tysięcy przecząc. Podobnie tylko 22 tysiące osób wyraziło swą wiarę w Ligę Narodów, jako w instytucję powołaną do wytworzenia w Europie trwałego pokoju, podczas, gdy 88 tysięcy odpowiedziało na to pytanie przecząc.

Dziennik zadał wreszcie pytanie, jak są 4-ej francuscy mężowie stanu, do których można żywić największe zaufanie. W tym konkursie pierwsze miejsce zajął Laval ze 46 tysiącami głosów, a drugie Tardieu ze 40 tysiącami głosów, trzecie Mandel z 22 tysiącami głosów, a czwarte Franklin Bouillon z 12 tysiącami głosów. (PAT)

Sensacyjna kradzież 260 miligr. radu

Złodzieje „pracowali” systematycznie przez ośm lat

BERLIN, 15. IV. — Z Karłowych Var (Karlshagen) (Joachimsthal) wykryto obrznięcie na przestrzeni 8 lat. Ukradziono ogółem 260 miligr. radu. Po długotrwałych poszukiwaniach żandarmerii, który sprzedawał preparat radu, jako pośrednik, który wraz z trzema robotnikami, którzy po przy aresztowaniu znaleziono 4 miligramy

bad donoszą, że w kopalniach rudy uranowej w kradzież radu, której dokonywano systematycznie miligramów radu milionowej wartości, a wpadła na trop zbrodni. zatrzymując osobnika, jednego z urzędników kopalni. Został on nareszcie przy aresztowaniu w sprawie demilitaryzacji wybrzeży Bosforu i cieśnin Dardaneelskich.

Turecja, wbrew praktyce innych państw, wybrała drogę legalną, rozstrzygając do wszystkich sygnatariuszy tego paktu żądanie rewizji klauzuli o demilitaryzacji, motywując swe stanowisko tem, że wobec powszechnego wyścigu zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu, wybrzeża Turcji są zagrożone. Następnie nota Turcji wskazuje, że mechanizm zbiorowej gwarancji, na którym oparty jest traktat lożański okazał się zawodny i nie

odpowiada rzeczywistości dzisiejszej. Traktat zawarty był w chwili, gdy powszechnie wierzone w moc prawa międzynarodowego i szybkiego stosowania go przez Ligę Narodów. Wypadki ostatnich miesięcy świadczą, że powyższe przesłanki przestały działać i z tego względu upadła zasadnicza podstawa, na której oparty był traktat.

„Poprawna forma” jaką wybrała Turcja dla zrzućcia więzów traktatu, usposobiła nader przychylnie prasę angielską, która wypowiada się pozytywnie o nocie tureckiej, a nawet prasa paryska odnosi się przychylnie do rewizji stosunków w Dardanelach. Z tego względu należy przewidywać, że już w najbliższych czasach traktat lożański będzie poddany rewizji i Turcja otrzyma zezwolenie na umocnienie brzegów Bosforu. Wreszcie w obecnej sytuacji zabronić już tego nie można w obawie, że uczyni to bez pozwolenia.

WARSZAWA, 16. IV. — Korespondenci paryscy donoszą: Jak stwierdzają artykuły najwybitniejszych publicystów, rozpoczął się proces agonii powojennych traktatów pokojowych.

Po złamaniu Locarna przez Niemcy i samowolnym wypowiedzeniu klauzul militarnych traktatu w Trianon przez Austrię przychodzi teraz kolej na rewizję traktatu Lożańskiego w sprawie demilitaryzacji wybrzeży Bosforu i cieśnin Dardaneelskich.

Turecja, wbrew praktyce innych państw, wybrała drogę legalną, rozstrzygając do wszystkich sygnatariuszy tego paktu żądanie rewizji klauzuli o demilitaryzacji, motywując swe stanowisko tem, że wobec powszechnego wyścigu zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu, wybrzeża Turcji są zagrożone. Następnie nota Turcji wskazuje, że mechanizm zbiorowej gwarancji, na którym oparty jest traktat lożański okazał się zawodny i nie

Rozumny głos francuski

„L'Europe Nouvelle” ogłasza artykuł na temat zagadnień polskiej polityki zagranicznej, a przede wszystkim stanowiska Polski wobec konfliktu reńskiego. Artykuł stwierdza m. in., iż polityce polskiej nie można zarzucać rozbieżności. Dyplomacja polska wieła w życie wskazania Marszałka Piłsudskiego. Jeżeli chodzi o teren Europy wschodniej — dyplomacja polska potrafiła doprowadzić do wytworzenia stanu równowagi w stosunkach z Niemcami i Sowietami. Ponieważ pakt wschodni groził nadwyrężeniem tej równowagi, spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony Polski.

„L'Europe Nouvelle” podkreśla, że polityka ministra Becka jest bardzo prosta. Min. Beckowi udało się utrzymać całkowitą moc sojuszu polsko - francuskiego, unikając jednocześnie możliwości narażania układu polsko - niemieckiego, który przyniósł Polsce konkretne korzyści.

Żydzi mobilizują siły

WARSZAWA, 15. IV. W związku z coraz szerszymi objawami unikania przez kupujących sklepów żydowskich, żydowskie organizacje kupieckie postanowiły zwołać nadzwyczajny zjazd do Warszawy w początkach maja, celem omówienia środków zaradczych.

Żydowskie związki kupieckie zamierzają utworzyć specjalny bank, któryby udzielał taniego kredytu przedsiębiorstwom i sklepom żydowskim. Fundusze na założenie banku miałyby być zebrane wśród kapitalistów żydowskich w Warszawie i większych miastach Polski.

Demokratyzacja niekompetencji

W „Dzienniku Porannym” czytamy:

W małej wiosce Sulisławice w pow. olkuskim mieszka kowal, który zna się na podkowach i... na zębach. No, to podobno te dwa „fachy” mają dużo pokrewnych pierwiastków — jak twierdzi nasz kowal Barczyk.

P. Barczyk przyjmuje klientów w kuźni, w fartuchu kowala. Wchodzi klient: „Co panu, podkuć konia, czy ząbek „zakitować”? — pyta kowal-dentysta. Ząbek boli — ano dobrze... i śadza nasz lekarz pacjenta na kowadle i dalej rwać ząb „flachcankami”, orzy pomocy młotka. — Czasem się zdarza „plombowanie” — „kitowanie”, kitem, gliną... „Ząbki przepłókać proszę...” wodą z wiaderka, używanego do podmywania kopyt koni. Honorarium nie wysokie: 20, 30 groszy, lub w naturze — masło, nleko... Kowal-dentysta ma powodzenie. Z okolicznych wiosek zjeżdżają obandażowani pacjenci.

Prócz tytułu, nie uważamy chwilowo za wskazane dodać bardziej wyczerpującego komentarza...

PAŁSZE ARESZTOWANIA CZŁONKÓW STR. NARODOWEGO za przestępstwa kryminalne

Łódź, 16. IV. W Ślesinie, w pow. konińskim, policja aresztowała Henryka Madalińskiego i Jana Kawalkiewicza, członków Str. narodowego, którzy brał udział w sprzedaży przemycanej z Niemiec sacharyny i kokałny. Ponadto policja aresztowała w Ślesinie Jana Działakiewicza, organizatora koła Str. narodowego i Józefa Kopyńskiego, członka tegoż Stronnictwa, którym udowodniono puszczanie w obieg fałszywych monet wyrabianych przez Józefa Bogaczewskiego w Koninie, aresztowanego w lutym rb. Przeciwnie innemu członkowi Str. narodowego w Ślesinie, Ignacemu Góreckiemu, sporządzono doniesienie karne do sądu grodzkiego w Kleczewie za zdefraudowanie 100 zł. z kasy Związku rzemieślników w Ślesinie. (Iskra).

Z dowodami w rękę

Ajencia „Iskra” komunikuje: W biu'etyntę ogólnym Ajencji „Iskra” z dnia 31-go marca rb. nr. 78, podaliśmy wiadomość — nr. 184 — o aresztowaniu szeregu członków Stronnictwa narodowego, sprawców napadu rabunkowego na sklep Adolfa Brennera w Liszkach. M. inn. aresztowany został Franciszek Bator, sekretarz koła Str. narodowego, u którego w czasie rewizji znaleziono różne przedmioty, zabrane u Brennera.

W związku z tą wiadomością, krakowski zarząd powiatowy Str. narodowego rozesłał do prasy komunikat, w którym utrzymuje, że „wymienieni w komunikacie „Iskry” ludzie nie są i nie byli nigdy członkami Stronnictwa narodowego”.

Komunikat Str. narodowego ukazał się m. in. w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z dnia 6-go bm. nr. 96, oparty na własnym obszernym komentarzem oraz w „Kurierze Warszawskim” z dnia 8-go bm. nr. 98.

Wobec tego wyjaśniamy iż w posiadaniu redakcji Ajencji Prasowej „Iskra” znajdują się fotografie legitymacyi członków koła Stronnictwa narodowego, które podpisane są przez wymienionego w komunikacie „Iskry” Franciszka Batora, jako sekretarza koła Str. narodowego. (Iskra).

Znów akt sabotażu we flocie brytyjskiej

ŁONDYŃ, 16. 4. — W sprawie tajemniczego wypadku na łodzi podwodnej „L.54”, w której motorze znaleziono klucz francuski, przeprowadzone śledztwo wykazało, że dokonano tu aktu sabotażowego. Znaczenie w samą porę tego klucza, który byłby całkowicie uszkodził maszynę podwodną łodzi, uchroniło załogę od niechybnej śmierci. Ponieważ w ostatnich czasach zdarzały się bardzo liczne akty sabotażu, władze postanowiły powiększyć znacznie liczbę tajnych policjanów, rozmieszczonych wśród robotników. Ponadto zostaną szczegółowo zbadane wszystkie maszyny i wszystkie okręty marynarki wojennej Anglii.

Nie ulega wątpliwości, że akty te organizowane są przez bandę szpigowską jednego z mocarstw europejskich. (A.P.)

„Dobrowolny” pobór w Gdańsku do Reichswehry

GDANSK, w kwietniu.

Sprawa Nadrenji, która tyle wrzawy narobiła w świecie i nad którą rządy do dnia dzisiejszego, europejscy mężowie stanu, nie bez śladów przeszła również w Gdańsku. Nie mam na myśli tutaj tych śladów, które zwykle pozostawia po sobie wielki akt o znaczeniu politycznym, zwłaszcza w umysłach i sercach ludzi, stojących w bezpośrednim do danego aktu stosunku uczuciowym. Dla mentalności Niemców gdańskich wkroczenie wojsk Rzeszy do obszarów nadreńskich jest momentem decydującym dla całej ich działalności politycznej i narodowej na okres przynajmniej najbliższych kilku lat, a ponieważ łączy się ono z nazwiskiem wodza dzisiejszego państwa niemieckiego i jedynej w tym państwie istniejącej legalnie partii politycznej, przeto nie dziwnego, że po zeszłorocznych niepowodzeniach i kłopotach, gdański naródowy socjalizm wyrównał przynajmniej częściowo swoje straty i moralnie ogromnie pozycję swoją umocnił. Lecz nie to tylko jest efektem zewnętrzny kroku kanclerza; w Gdańsku zaczynają się dziać wręcz dziwne rzeczy, tem charakterystyczniejsze, że poprostu nie dają się pogodzić z między-narodową strukturą wolnego miasta.

Chodzi tu o pobór gdańskich obywateli do Reichswehry. Wygląda to tak: W danej miejscowości wzywa się na oznaczony dzień do wyznaczonego lokalu młodzież męską w wieku poborowym (in einer Ermittehungssache) w celu informacyjnym. Tak przynajmniej gloszą urzędowe pisma, doręczane owym młodym ludziom. Po przybyciu ich do wyznaczonego lokalu, każe się im stanąć w szeregu, i wówczas przeważnie oficer Reichswehry w towarzystwie oficera policji gdańskiej oraz lekarza i dwóch umundurowanych członków bojówki naródowo-socjalistycznej wzywa do opuszczenia szeregu tych wszystkich, którzy nie są Niemcami. Występują wówczas Polacy, których, po zwymyśleniu ich(!), wyrzuca się z sali. Następnie przewodniczący (oficer Reichswehry) zapytuje się, kto nie chce służyć w armii niemieckiej. I tutaj z reguły występuje kilku młodzieńców, należących prawdopodobnie do stronnictw opozycyjnych, lecz przewodniczący nie daje za wygraną. Najprzód ruga ich w sposób specyficznie wojskowy, a następnie wygłasza dłuższe przemówienie, w którym ze specjalnym naciskiem podkreśla zajęcie strefy nadreńskiej przez wojska niemieckie i przepowiada w sposób stanowczy podobne rozwiązanie kwestji Gdańska, przy czem szczególnie zasługuje się ci wszyscy, którzy z bronią w ręku zadokumentują swoją wolę przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Wówczas Fuehrer i jego partja o tych obrońcach nie zapomni i obyspie ich zaszczytami i odpowiedziami stanowiskami, to pewne, a „zdrajców” spotka kara. Po tak ujętym przemówieniu przewodniczący powtórnie zapytuje, kto jednak do Reichswehry wstąpić nie chce, z szeregu nie występuje już teraz prze-ważnie nikt. Następuje potem badanie lekar-skie, ewidencja, i po dwóch dniach oddział taki odtransportowany bywa gdzieś w głąb Rzeszy.

Prasa niemiecka twierdzi, że pobór w Gdańsku odbywa się w drodze „dobrowolnego zgłaszania się” i że nie stoi to w sprzeczności ani z konstytucją, ani ze statutem wolnego miasta, podobnie bowiem dzieje się wśród gdańszczan-Polaków, którzy masowo służą w armji polskiej, a dosłużywszy się stopni podoficerskich, wstępują do specjalnie w tym celu do życia powołanego w Gdańsku zrzeczenia polskich podoficerów, prowadząc tam rzekomo nadal robotę o charakterze wojskowym. W ten sposób stara się prasa niemiecka usankcjonować w Gdańsku werbunek do armji niemieckiej.

Oczywiście powoływanie się na służbę Polaków obywateli gdańskich w armji polskiej jest nieczem innym jak bluffem. Istnieją cy bowiem w Gdańsku Związki podoficerów rezerwy skupia w swoich szeregach podoficerów rezerwy, lecz nie obywateli gdańskich, a polskich, względnie kilku obywateli gdańskich, którzy służyli podczas wojny w armji niemieckiej, lub po odbyciu służby w armji polskiej otrzymali obywatelstwo gdańskie.

Jest jeszcze inna sprawa, nie dająca się pogodzić z istniejącymi umowami, a mianowicie: naczelny inspektor celny ze strony gdańskiej, wydał przed kilku dniami zarządzenie, w którym zaznacza, że zgodnie z decyzją ministerstwa Reichswehry oraz ministerstwa finansów Rzeszy zobowiązani są celnicy gdańscy pozdrawiać w sposób przepisowy i głośny (in hoerbarer Weise) członków Reichswehry, i to zarówno na terytorjum Rzeszy jak i Gdańska. Zarządzenie to jest tem dziwniejsze, że przecież wszyscy w Gdańsku urzędujący funkcjonariusze celni podlegają bez wyjątku Ministerstwu Skarbu w Warszawie. Wytworzyła się zatem wy-

bitnie paradoksalna sytuacja. Celnicy gdańscy podlegają z jednej strony Warszawie, a z drugiej strony zmuszani są do respektowania zarządzeń Berlina, a że te zarządzenia

wydawane bywają w porozumieniu z ministrem Reichswehry, to właśnie nadaje tej sytuacji pewien posmak sensacji.

Balt.

S. p. dr. Jan Gabriel Grochmalicki



Rankiem 15 bm. rozszła się po Uniwersytecie Poznańskim żałobna i niespodziewana zarazem wiadomość. że zakończył życie prof. zw. zoologii dr. Jan Gabriel Grochmalicki. Wieść ta jak grom uderzyła wszystkich, którzy go znali, bo był to człowiek jeszcze w sile wieku a kilka dni przedtem, widział go koledzy jeszcze zupełnie zdrowym i pełnym życia. Tak ubył nam jeden z gorliwych pracowników na polu nauki polskiej, który netyliko sam pracował twórczo, ale jako profesor równocześnie kształcił następnych młodych pracowników, którzy mieli następnie wiedzę przyrodniczą nabytą na jego wykładach i w jego pracowni, wpajać w młode pokolenia w szkołach średnich. Pod jego kierownictwem przeprowadzali młodzi przyrodnicy badania naukowe zwłaszcza nad fauną wód naszej ziemi polskiej, której to fauny on sam był znakomitym znawcą. Rezultatem tego jest cały szereg prac ogłoszonych w przeróżnych czasopiśmie naukowych. Poza wykładami dla słuchaczy wydziału matematyczno - przyrodniczego, które zawsze odznaczały się starannem opracowaniem i stały na wysokim poziomie, poświęcał Zmarły wiele czasu i trudu pracowni, w której słuchacze odbywali ćwiczenia praktyczne oraz zbiorom naukowym Swego zakładu, służącym do demonstracji i objaśnień w czasie wykładów. Zbiory te były bardzo piękne i zawsze utrzymane we wzorowym porządku. Niestety do ostatnich czasów zakład zoologii mieścił się w lokalu dosyć szczupłym, wynajętym przy ulicy Władzowej, gdzie nie mógł się należycie rozwijać. Dopiero przed niespełna rokiem uzyskał Zmarły nowe obszerniejsze pomieszczenie w Collegium medicum i właśnie w czasie urzędowania go, gdy cieszył się myślą owocnej w nim pracy, śmierć zniemacka go zaskoczyła. Charakterystyczną cechą Zmarłego była jego nadzwyczajna pracowitość, która

powodowała, że poza swoją pracą ściśle pedagogiczną i naukową poświęcał czas, który inni zużywały na odpoczynek i rozrywkę jeszcze pracy na różnych innych polach. W czasie pobytu Swego na Uniwersytecie Pozn. plastował w roku 1923/24 godność Dziekana Wydziału filozoficznego. Następnie przez dwa lata tj. w roku akadem. 1926/7 i 1927/8 był Rektorem a następnie Prorektorem, pracując gorliwie dla dobra Uniwersytetu. W następstwie swej działalności naukowej został członkiem koresp. Polskiej Akademii Umiejętności. Był też członkiem Komisji fizjograficznej, także Akad. Czt. Tow. Przyrodników imienia Kopernika, Czt. przybr. Tow. Nauk. we Lwowie, Czt. Państw. Rady Ochrony Przyrody, Czt. Państw. Rady Muzealnej Min. W. R. i O. P. i wielu innych T. nauk. Jako wielki przyjaciel miłośnicy akad. był Czt. Wojewódzkiego Komitetu pomocy młodzieży akad. Wreszcie Czt. Zarządu Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Wielką zasługą dla nauki było też założenie przez Zmarłego Stacji hydrobiologicznej nad jeziorem Kierskim, gdzie pod kierunkiem asystenta odbywały się ćwiczenia z hydrobiologii dla słuchaczy. We wszystkich tych dziedzinach pracował Zmarły zawsze z nadzwyczajną sumiennnością i gorliwością. Pod jego kierownictwem powstały też i Domy dla profesorów Uniwersytetu Poznańskiego.

Sp. prof. dr. Jan Gabriel Grochmalicki był Małopolaninem. Urodził się 24 marca 1883 roku w Białowieży we woj. lwowskim. Zdawszy egzamin dojrzałości w gimnazjum w Rzeszowie, zapisał się w roku 1902 na wydział filozoficzny Uniwersytetu we Lwowie, gdzie też w roku 1908 uzyskał stopień doktora filozofji a w roku 1913 złożył egzamin na nauczyciela szkół średnich. Oddając się ze zamiłowaniem nauce Zoologii, którą studiował pod kierownictwem prof. dr. Benedykta Dybowskiego a również i prof. dr. H. Nussbauma, zostaje w roku 1906 asystentem katedry zoologii, na której to stanowisku pozostał aż do roku 1914. Od roku 1910 do 1914 uczy też jako zastępca nauczyciela w gimnazjum IV we Lwowie. Od 1913 aż do roku 1919 pełni funkcje sekretarza Muzeum im. Dzieduszyckich. W tym czasie odbywa podróże naukowe i pracuje w stacjach zoologicznych w Neapolu, Villefranche sur Mer i Monaco. Tuż przed wybuchem wojny, 8 lipca 1914 roku habilituje się jako docent zoologii na wydz. filozoficznym Uniwersytetu we Lwowie. W czasie wielkiej wojny pełni służbę wojskową najprzód w armji austriackiej następnie polskiej w randze kapitana. Po wojnie powołany został przez Uniwersytet Poznański na katedrę zoologii, i tutaj wykłada od 1 kwietnia roku 1919 jako prof. nadzw. a od 1 października 1921 jako profesor zwyczajny. Na tem stanowisku pozostawał aż do śmierci. Praca Zmarłego na polu naukowym była bardzo wydajna. Od roku bowiem 1907 aż do czasów ostatnich ogłosił przeszło czterdzieści prac ze zakresu anatomii i regeneracji ryb oraz faunistyki z której szczególnie skorupiak i mięczaki budziły jego zainteresowanie. Kilka prac ogłosił wspólnie z prof. dr. Benedyktem Dybowskim. Śmierć niestety niepozwołała mu dalej pracować. Był gorącym Polakiem, sumiennym pracownikiem, dobrym kolegą i kochał młodzież. Niechaj Ci ziemia lekka będzie!

Prof. dr. Edw. Niezabitowski.

Mongolia teren „cichej wojny”

Mongolska republika ludowa, w tych mianowicie miejscach, gdzie graniczy z Chinami, jest obecnie widownią „cichej wojny”. Ekspansja japońska rozszerza się i na kraje tajemniczej tej ziemi, która od bardzo dawna podniera nie tylko azjatyckie, ale i europejskie narody. Mongołowie największymi zdobywcami minionych czasów, a sfera ich wpływów rozpościerała się aż do granic Europy środkowej. Potem o Mongolji i Mongołach na długo zapomniano. Obecnie nazwa Mongołów znów znajduje się na szpaltach prasy światowej.

Mongolska republika ludowa (dawniej nazywała się Chalcha i Mongolia zewnętrzną) leży w północnej części Azji środkowej; po stronie północnej graniczy z Związkiem Sowieckim (na długości 1900 km) i Tuwńską republiką ludową. Od strony wschodniej, zachodniej i południowej graniczy z chińskimi prowincjami Suijuan, Czachar, Ninsa i Sinczjan, na północnym wschodzie dotyka mongolskiego rejonu Barga, który japończycy przyłączyli do „niezależnego państwa” Mandżu-Kuo.

Powierzchnia Mongolskiej republiki ludowej wynosi około 1.5 miliona kilometrów kwadratowych o 900.000 ludności, z czego jest 90 proc. mongołów. Główna część ludności żyje w środkowych i północnych krajach państwa. Ludność trudni się przeważnie chowem bydła. Rolnictwo rozwinięte jest słabo; powierzchnia uprawna wynosi zaledwie 45.000 ha a obsiane jest głównie prosem, jęczmieniem, pszenicą i owsem. Chów bydła (koczowniczy) jest podstawą życia gospodarczego kraju i daje 70 proc. ogółu dochodu gospodarstwa narodowego. Według ostatnich danych w Mongolji jest około 12 milionów sztuk bydła.

Do niedawna w Republice mongolskiej nie było wogóle żadnych przedsiębiorstw przemysłowych. Dopiero w ostatnim czasie przystąpiono do zakładania przemysłu rodzimego. W roku 1934 przy technicznej pomocy Związku Sowieckiego wybudowany został w głównym mieście Mongolskiej republiki ludowej Ulan-Bator wielki kombinat przetwórczy (garbarstwo, obuwie, sukno, wyroby włókiennicze i t. d.), dalej fabryka mechaniczna i inne przedsiębiorstwa także w innych krajach państwa.

Chinńczycy przez długi czas wykorzystywali ludność mongolską. W kraju szerzył się nastroj antychiński, który mógł się przejawiać tylko w czasach wstrząsów światowych. Po wojnach domowych, które ogarały częściowo i ziemię mongolską, utworzyła się w Ugrze (obecnie Ulan-Bator), mongolska partja ludowo - rewolucyjna (w r. 1920). Partja sta skupiły rozmaite żywioły wytwarzające jednolity front przeciw okupantom głównie Japończykom i oddziałom barona Ungerna-Sternberga. Walki te zakończone zostały w roku 1922. W roku 1924 Mongolia ogłosiła się republiką ludową i nawiązała ścisły kontakt z Związkiem Sowieckim a stosunki te trwają do dnia dzisiejszego. Równocześnie jednak ekspansja japońska przeniknęła aż do samych granic Mongolji i kraj ten zaczął budzić zainteresowanie azjatyckich zdobywców, imperialistów japońskich.

Mongolija staje się terenem, na którym prawdopodobnie rozwinie się największe wypadki na Dalekim Wschodzie. Obecnie nad krajem tym zawisły czarne, groźne chmury, które nie wróżą nic dobrego.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów



20) Co robić z tak niespodziewanie zdobytemi pieniędzmi? Athos poradził d'Artagnanowi, żeby wyprawił ucztę w klubie muszkieterskim, Porthos — żeby przyjął lokaja, a Aramis — żeby postarał się poznać jakąś miłą kobietkę i olać ją podarunkami. D'Artagnan te wszystkie rady postanowił pokolei realizować. Wyprawiono więc wspaniałą ucztę, którą się d'Artagnan „wkupił” do grona muszkieterskiego. Lokaja wynalazł mu Porthos. Był to sprytny, przebiegły pikardyczek, nazwiskiem Planchet, który zapowiadał się, że będzie wiernym i oddanym służą-

cym.

D'Artagnan żył coraz bardziej ze swymi przyjaciółmi, poznawał ich coraz lepiej, zapoznawał się z ich zwyczajami i zapatrywaniem. Porthosa łatwo przejrzeć na wylot. Był to poczciwy, o złotym sercu olbrzym, bardzo zapalczywy, bardzo próżny i chepliwy, ogromnie przyjaźliwski, odważny, wesoly, nie znający podstępów i chytrych podstępów.

Jego mieszkanie nikt nigdy nie widział, nie zapraszał nigdy przyjaciół, a gdy ktoś przyszedł do niego przypadkiem — nigdy go

nie było w domu. Mieszkał przy pięknej ulicy, i stale gdy przechodził obok swego domu okazywał dumnie ręką na okna z balkonem na piętrze i mówił z dumą. „Oto moje mieszkanie!” — głosem, który zapowiadał w tem mieszkaniu szereg wspaniałości. Miał służącego, Mousguetona, bardzo podobnego do siebie samego, wielkiego potężnego oddanego panu w zupełności człowieka, który taksamo jak sam Porthos kochał się w błyszczących galonach i szarfach i obcy był wszelkim podstępom i podejściom.

W przyszłym roku będzie gotowy koplec Marszałka Piłsudskiego.

Jak wiadomo, zaraz po śmierci Marszałka Piłsudskiego zaczęto sypać dla uczczenia jego pamięci koplec na Sowińcu pod Krakowem. Koplec ten ma być gotowy za rok, w drugą rocznicę śmierci Marszałka.

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Wznowienie robót przy sypaniu kopca na Sowińcu

Przy sprzyjającej pogodzie przystąpiono obecnie do dalszej pracy nad sypaniem kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Wznoszony jest obecnie dalszy nasyp ziemny, jak również przystąpiono do prac przedwstępnych nad urządzeniem otoczenia kopca.

„Orbis“ nie będzie sprzedany

Polskie biuro podróży „Orbis“ komunikuje nam, że wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, jakoby „Orbis“ miał zostać kupiony przez „Francopol“ — jest zupełnie bezpodstawna.

OO. Kapucyni wracają do swoich majątków

Od kilku lat z przerwami toczył się w Lublinie wielki proces zakonu OO. Kapucynów ze skarbem państwa o oddanie przez państwo zakonowi majątków, które przed laty zostały przez władzeaborcze zajęte.

Obecnie proces ten został zakończony, a w wyniku jego wszystkie majątki przechodzą spowrotem we władanie OO. Kapucynów.

Ponieważ w jednym ze spornych budynków w Lubartowie mieściło się starostwo powiatowe, a należy zaznaczyć, że w Lubartowie wogóle nie ma odpowiedniego budynku, w którym mógłby się mieścić urząd starościński, przeto, jak nas informują, jeszcze w tym miesiącu siedziba starostwa lubartowskiego zostaje przeniesiona do miasteczka Parczewo.

Sklepiki szkolne

Ministerstwo oświaty wydało w 1932 r. okólnik w sprawie spółdzielni uczniowskich i sklepików szkolnych w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, zalecający dążenie do oparcia sklepików na właściwych zasadach spółdzielczości, i zaznaczający, iż wywieranie jakiegokolwiek przymusu co do obowiązku kupowania przez uczniów w pewnych wyznaczonych sklepach czy sklepikach uczniowskich jest niedopuszczalne.

Obecnie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego powołując się na to zarządzenie polecił ponownie władzom szkolnym zapobieganie wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na uczniów, celem kupowania książek, pomocy naukowych i przyborów szkolnych w wyznaczonych sklepach czy kramikach uczniowskich. (Iskra)

Chłop zemdlał na widok dolarów

W jednym z wielkich banków warszawskich zgłosił się po odbiór poważniejszej sumy dolarowej chłop przybyły z Wołynia w towarzystwie adwokata warszawskiego. W chwili, gdy wieśniakowi wypłacono dolary, tenże zemdlał. Jak się okazało, przyczyną tego było wrażenie odniesione na widok tak znacznej sumy dolarów.

Wieśniak ten zgłosił się do Warszawy po odbiór od rządu amerykańskiego renty po poległym na wojnie szwagrze swoim, Dymitrze Rudnickim. Chłop, gdy zgłaszał się do adwokatów warszawskich, spotykał się z odmową, gdyż sądzono, że żądała się po jałmużnę. Udał się więc o pomoc do policji i dopiero za jej pośrednictwem jeden z adwokatów przyjął go i temuż wieśniak wołyński złożył dokumenty przyznające dzieciom po poległym żołnierzu legjonu amerykańskiego rentę.

Wieśniak ów został zamianowany prawnym opiekunem sierot po zabitym żołnierzu i bank warszawski wypłacił mu około 7.000 dolarów.

Śmierć dzielnego żołnierza

Na ul. Zamkowej w Gostyninie spłoszony koń omal nie zatratował dwójga dzieci, bawiących się na jeźdni.

W ostatniej chwili rzucił się na ratunek dzieciom strzelec 22. p. p., Edward Jagodzki. Podbiegł on do konia, nie zdążył jednak pochwytywać go za uzdę. Uderzony kopytami w głowę żołnierz padł na jeźnię. Przywieziony do szpitala zmarł wskutek odniesionych ran.

Aresztowanie komunistów w woj. stanisławowskim

W Bolechowie w woj. stanisławowskim, aresztowano 6 działaczy komunistycznych, u których znaleziono nielegalne wydawnictwa i druki agitacyjne. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Stryju. Aresztowań wśród komunistów dokonano również na skutek przeprowadzonych rewizji w Kaluszu. Pięciu aresztowanych członków partii komunistycznej oddano do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Stanisławowie.

Bratobójstwo podczas gry w karty

W Buhajowie gm. trockiej w czasie gry w karty wywiąła sprzeczka między braćmi Bolesławem i Longinem Sądzeviczami. W czasie sprzeczki Bolesław Sądzevicz z rewolweru strzelił do brata, zabijając go na miejscu. Następnie dwa razy strzelił do żony Longina, lecz chybił.

Zabójca usiłował potem zbiec do Litwy, lecz w chwili przekraczania granicy został zatrzymany.

Człowiek o stu twarzach

Warszawski Sąd apelacyjny rozpatruje sprawę szajki fałszerzy monet, która zakonspirowała się w odludnym domu w Starej Miłosni i tam fabrykowała masowo 5 i 10-złotówki.

Z procesem związaną jest zagadka mistrza stu twarzy, specjalisty od charakterystyki i mimiki. Stanisława Kułakowskiego, skazanego na 8 lat więzienia. Kułakowski na ławie oskarżonych potrafi zmieniać wyraz

autentycznych fotografii, znajdujących się w aktach.

Kułakowski twierdzi zatem, że nie jest tym, o którego chodzi policji, a ponieważ nie był schwytany na miejscu czynu, a dopiero w dłuższy czas po rozgromieniu szajki, w Warszawie, obrona dowodzi, że oskarżony nie ma nic wspólnego z fałszerzami. twarzą, robić rozmaite grymasy, mrugać oczami, przez co niepodobny jest nawet do

Garbaci znikają w Z. S. R. R.

LENINGRAD, 15. IV. Szef kliniki ortopedycznej przy instytucie traumatologicznym w Leningradzie, profesor Kuslik zastosował nową metodę operacji garbów. Zamiast usuwania żeber, które zniekształcają klatkę piersiową, prof. Kuslik zaleca, aby na szczycie skrzywienia rozciąć 5—7 żeber, tworzących garb. Krawce rozciętych żeber złącza się z sobą tak, aby znikła wypukłość a zbyteczne części żeber są usuwane.

Według nowej metody prof. Kuslika opero-

wano już 25 osób o skrzywionym kręgosłupie. Ani jedna operacja nie skończyła się śmiercią. Już w cztery czy pięć dni po operacji pacjenci mogli siedzieć a po 10—14 dniach już chodzili. Po upływie miesiąca czy sześciu tygodni mogli wrócić do swych normalnych zajęć. Przypisuje się to temu, że operacja pozostawia klatkę piersiową w całości.

Wielkie znaczenie operacji Kuslika polega także na tem, że drogą operacji można zmienić postać człowieka. Nawet przy nadzwyczaj wielkich garbach prof. Kuslik dopiął tego, że w ubraniach nie da się nawet zauważyć skrzywienia kręgosłupa. W cięższych wypadkach garb znika zupełnie.

Energiczna pilotka i skarga kochliwego arystokraty

PARYŻ, 15. IV. Na wokandzie senatu karnego stolicy nadsekwankskiej znalazła się nieprzeciętna sprawa, intrygująca zarówno koła lotnicze, jak też i sfery złotej młodzieży Paryża. W roli oskarżonej staje równie nadsobna jak też i młoda lotniczka francuska, panna Jackie Aubert oraz jej trzech przyjaciół. Oskarża pewien młodzieniec z kół arystokratycznych, zaliczający się niewątpliwie do owej, topniejącej już coraz bardziej garstki amantów, uprawiających swój zawód jako „szukanie dla sztuki”. Tym razem jednak „zawód” naszego bohatera był istotnie poważny, a nawet karkołomny.

Prześladował on piękną lotniczkę tak uporeczywie swoimi zalotami, że w końcu przebrała się miarka i energiczna pilotka po stanowała raz na zawsze pozbyć się utrapienia. To też gdy nieszczęśliwy amant wtargnął przed kilku miesiącami do mieszkania panny Aubert w charakterze reportera i począł ją znowu zamęczać swemi propozycjami, zjawili się po pewnym czasie w pokoju 3 mężczyźni, obezwładnili rzekomego dziennikarza i umieścili go przemocą w samochodzie, który szybko przewiózł całe towarzystwo na lotnisko sportowe. Tam czekał już na nich samolot panny Aubert. Nie pytając wiele, przypięto pechowemu amantowi spadochron poczem awionetka wzniosła się w powietrze.

Panna Aubert była tym razem widocznie w swej najlepszej formie, bo wykonała w wysokości jakich 2 tysięcy metrów szereg niesamowitych wirażów, loopingów i korkociągów. Kochliwy młodzieniec przeżył niewątpliwie szereg „silnych” wzruszeń i wreszcie wyleciał z aparatu, ładując szczęśliwie, jakkolwiek w stanie nieco zdezelowanym w spadochronie.

Szuka on teraz sprawiedliwości w sądzie.

Skutki głosowania „nie“

BERLIN, 16. 4. — Wczoraj rozpoczął się w Magdeburgu proces tajny przeciw 140 przeciwnikom reżimu hitlerowskiego. Wszyscy oskarżeni pochodzą z miasteczka Zeitz w Niemczech środkowych. Miasto to znane jest w całym niemal świecie z fabrykacji wózków dziecięcych, pozatem istnieje tam bardzo wiele innych przemysłów, pracujących wyłącznie nie ma dla eksportu. W okolicach Zeitz zblokowany jest najważniejszy po Essen przemysł wojenny Niemiec. W mieście tem objawiły się ostatnio nastroje antyhitlerowskie, które znalazły swój wyraz w licznych głosach „nie“ w czasie ostatniego plebiscytu niemieckiego.

To też bezpośrednio po wyborach przybyło do Zeitz 50 berlińskich gestapowców, którzy przy pomocy miejscowych hitlerowców dokonali masowych aresztowań. Wiele osób wypuszczono na wolność, 140 jednak wywieziono do Berlina a stamtąd do Magdeburga, gdzie odbędzie się rozprawa o zdradę stanu. Wśród aresztowanych znajduje się wielu funkcjonariuszów dawnej partii socjalistycznej. (A.P.)

Krwawy pot na obliczu „świętej mniszki“

COFENHAGEN, 16. 4. — Poraz 15-ty z rzędu w okresie Wielkiego Tygodnia zwłaszcza w Wielki Piątek wystąpił krwawy pot na obliczu znanej mniszki siostry Heleny Ajello, którą ludność miejscowa nazywa „świętą mniszką“.



AKTUALNA KRZYŻÓWKA

w „sioście” włoskim

Ona: Słowo, złożone z sześciu liter, które oznacza „dom warjatorów“?

On: Europa!

(Settebello)

Zycie Wielkopolski

GNIEZNO ŻEGNA SWEGO GENERALA



Cieszący się szeroką popularnością w społeczeństwie gnieźnieńskim dowódca 17 dyw. piechoty gen. Malinowski odchodzi na wysokie stanowisko, o czym piszemy na innym miejscu. Na zdjęciu gen. Malinowski na Rynku przyjmuje jedną ze swoich ostatnich defilaż w Gnieźnie.

ZNOWU WIDMO LIKWIDACJI POWIATU?

Krotoszyn. Pisaliśmy już o likwidacji Komunalnych Kas Oszczędności w Krotoszynie i Koźminie. Obecnie mamy znowu do załatwienia fakt nowej likwidacji i to Powiatowego Urzędu Rozjemczego, istniejącego przy Starostwie Pow. w Krotoszynie, który na mocy zarządzenia ministra rolnic-

stwa został przeniesiony do Ostrowa.

Ponadto w ostatnim czasie zaczęły krążyć pogłoski o likwidacji powiatu krotoszyńskiego, którego część mianoby włączyć do powiatu ostrowskiego, a część do jarocińskiego. Ludność miejscową pogłoski te bardzo niepokoją. (I.I.)

METEOR – OSTRZESZÓW – 1907 ZNOWU NA WIDOWNI

Ostrzeszów. Głośnie w roku ubiegłym historia o meteorze, który pewnej nocy w 1907 roku miał spaść pod Ostrzeszowem, połączona z romantyczną historią miłosną, o czym obszernie w roku ubiegłym pisaliśmy, odżyła nanowo.

Odkrywca tego meteoru jest sławny poszukiwacz meteorów, niemiecki badacz geo-

log prof. Smidt, którego poszukiwania za gościeniem z mlecznych dróg, zostały uwieńczone w roku ub. rezultatem połowicznym.

Prace wykopaliskowe, przerwane na okres zimy, podjęto z jego polecenia nanowo. Prof. Smidt zabrał się do szukania meteoru przy pomocy specjalni. sprowadzonych świadków, by określić dokładnie jego położenie.

ZATARG SĄSIEDZKI O ŁĄKĘ ZAKOŃCZYŁ SIĘ ŚMIERCIĄ

Szubin. Do zaciętej sprzeczki o dzierżawę łąki doszło w Wołownicy pomiędzy Ottonem i Willym Hirschheu, Adolfem Kottkem i rolnikiem Adolfem Walkem.

Podczas zajścia Hirschheu'owie i Kottke pobili Walkego widłami i pałkami tak cięż-

ko, że przyprawili go o śmiertelne obrażenia. Walke, nie odzyskawszy przytomności, zmarł następnego dnia po zajściu. Jako sprawców zabójstwa ujęła policja Adolfa Kottkego, Ottona i Willy'ego Hirschheu'ów.

ZAMIAST ŚLUBNEGO WELONU – CAŁUN ŚMIERTELNY

Jarocin. Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w pierwsze święto Wielkanocy w Kobakowie w pow. jarocińskim. Na dzień 14 bm. wyznaczony został ślub w kościele parafialnym w Czerninie. Związek małżeński zawrzeć mieli Marja Sroczyńska z Robakowa i Władysław Danielewicz, kupiec zbożowy z Tanec.

Dnia 11 bm. zawarto w urzędzie stanu cywilnego w Czerninie ślub cywilny i nie nie wskazywało na to, aby cokolwiek stało na przeszkodzie w pobraniu się młodej pary.

Tymczasem w pierwsze święto rano jak

piorun z pogodnego nieba, gruchnęła we wsi wiadomość, że Marja Sroczyńska nie żyje. Nieszczęśliwa miała rzekomo umrzeć na udar serca, pocichu jednak mówiono o całkiem innej przyczynie śmierci. Jak też rzeczywiście stwierdziły badania komisji sądowo-lekarskiej z Jarocina, Sroczyńska napila się lizolu.

Powodem rozpaczliwego kroku dziewczyny była silna depresja psychiczna o podłożu melancholizmem. Krewni i znajomi, którzy zjechali się na uroczystość ślubną byli świadkami smutnego obrzędu pogrzebowego. (dj)

ZAWÓD MIŁOSNY PRZYCZYNĄ DWÓCH SAMOBÓJSTW

Koźmin. W dniu 15 bm. w lesie, należącym do właściciela majątku Orla popełnił samobójstwo przez powieszenie Otto Kounwischer, syn rolnika z Sapieżyna. Powodem samobójstwa był zawód miłosny i niesnaski rodzinne. Na miejsce zjechały władze sądowe

i lekarskie.

Drugi wypadek samobójczy zdarzył się 11 bm. Przez zażycie niezianej trucizny pozabawiła się życia Wiktorja Janczakówna z Sośnicy. Powodem samobójstwa był zawód miłosny. (II.)

DZIAŁ URZĘDOWY

UCHWAŁA!

- Z uwagi na powiększenie sieci publicznych dróg miasta Ostrowa i utrzymania należytej czystości miasta, opierając się na przepisach statutu z dnia 4. VII. 1913 r. o czyszczeniu dróg publicznych, postanawia Magistrat rozszerzyć prace czyszczenia ulic miasta Ostrowa od dnia 1. IV. 1936 r. na następujące drogi publiczne:
1. Droga Krotoszyńska do przejścia pod torem kolejowym;
 2. Droga Odolanowska do końca bruku czyli do nieruchomości nr. 8 włącznie;
 3. Droga Pleszewska do przejścia pod torem kolejowym;
 4. Droga Wysocka do mostku w pobliżu cegielni;
 5. Droga Kaliska do końca bruku kostkowego czyli do nieruchomości nr. 50 włącznie;
 6. ulicę Kompały do końca;
 7. ulicę Kardynała Ledóchowskiego do końca;
 8. Parkową do końca;
 9. ulicę Polną do końca;
 10. ulicę Staro-Kaliską do końca bruku czyli do cmentarza włącznie;
 11. ulicę Wrocławską do końca bruku kostkowego;

Magistrat

podpisz: W. Cegińska, inż. Matuszewski, Podejma.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Ostrów, dnia 14 kwietnia 1936 r.

Zarząd Miejski

(—) W. Cegińska

Burmistrz

Zaraza ewii wygasła w zagrodzie Jerzego Stachowskiego w Zgorzelcu pow. kępińskiego. Starosta Powiatowy (Dr. Ekkert)

KRONIKA MIEJSCOWA

kwiecień

17

piątek

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek Anizet

Sobota Apoloniusza

Kalendarz słowiański

Piątek Radocicha

Sobota Gościława

Słońce wschód: 4,35

zachód: 18,36

Księżyc wschód: 2,30

zachód: 13,22

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni Dr. Chmiel Kościelna 2 tel. 246. Apteka Stary Rynek 36.

Kino Apollo: „Osaczona“ ze Sylvia Sydney
Kino Corso: „Mały pułkownik“ ze Shirley Temple.

Porządek nabożeństw

Niedziela, dnia 19 kwietnia:

Msze św. w kościele:

- o godz. 6 — ks. Leciejewski,
- o godz. 7 — ks. Rywolt
- o godz. 8 — ks. Andrzejewski,
- o godz. 9.15 — ks. Andrzejewski,
- o godz. 10.30 — ks. Musiała,
- o godz. 12 — ks. Musiała.

Msze św. w zakładach:

- o godz. 7 w więzieniu — ks. Dziekan Plotka.

Kazania:

dla dorosłych o g 8 10.30 i 12 — ks. Rywolt

dla dzieci o godz. 9.15 — Dziekan Plotka.

Spowiedź święta od godz. 6.30 do 10.

Niezpory o godz. 15 — ks. Rywolt

Chrzty o godz. 16 i 18 — ks. Rywolt

IV tygodniu od 20—25. 4.

Msze św. w kościele:

- o godz. 6 — ks. Rywolt
- o godz. 6.45 — ks. Andrzejewski,
- o godz. 7.15 — ks. Musiała,
- o godz. 8 — ks. Dziekan Plotka,
- o godz. 9 — ks. Leciejewski.

Spowiedź święta:

przedpołudniem: codziennie od g. 6.30 do 9.30;

SZCZEGÓŁOWY PLAN POBORU GŁÓWNEGO W POW. OSTROWSKIM W 1936 R.

Skład Komisji Poborowej: a) Starosta Powiatowy Dr. Józef Ekkert, przewodniczący, — wicestarosta Gustaw Bojanowski, zastępca przewodniczącego; b) Major Bronisław Łoziński, komendant P. K. U. członek wojskowy; c) Lekarz Wojskowy; d) Dr. Kazimierz Michalski, lekarz powiatowy; e) Michałowski Stanisław, przedstawiciel samorządu.

Ilość dni urzędowania Komisji Poborowej — 18. (Od 1-go do 18-go maja w Ostrowie i od 19-go do 23-go maja w Odolanowie).

Miejsce urzędowania Komisji Poborowej Sala Sylwestra Spychalskiego w OSTROWIE, ul. Wrocławska 26.

1-go maja od godz. 8 do 16 Ostrów miasto — ochotnicy. (Ilość poborowych 60).

2-go maja od godz. 8 do 16 Ostrów miasto — poborowi rocznika 1915 od litery A. do I. włącznie. (Ilość poborowych 62).

4-go maja od godz. 8 do 16 Ostrów miasto — poborowi rocznika 1915 od litery J. do M. włącznie. (Ilość poborowych 63).

5-go maja od godz. 8 do 16 Ostrów miasto — poborowi rocznika 1915 od litery N. do Sz. włącznie. (Ilość poborowych 63).

3-go maja od godz. 8 do 16 Ostrów miasto — poborowi rocznika 1915 od litery T. do Z. włącznie, roczniki 1914, 1913 i starsze. (Ilość poborowych 61).

7-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Przygodzice — gromady: Chynowa, Przygodzice, Przygodziczki, Topola Mała, Topola Wielka. (Ilość poborowych 59).

6-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Przygodzice — gromada: Janków Przyg. Gmina Wysocko W. — gromady: Kamieniec Nowe, Parczew, Pruslin, Sadowie, Smardów, Wótek, Wysocko Wielkie, Wysocko Małe. (Ilość poborowych 57).

9-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Sieroszewice — gromady: Biernacie, Bilczew, Kani, Łatowice, Masanów, Psary, Raduchów, Rososzyca, Sieroszewice, Wielowieś i Zamość. (Ilość poborowych 62).

10-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Sieroszewice — gromady: Sławin i Ołobok. Gmina Czekanów — gromady: Biskupice Ołob., Czekanów, Fabjanów, Franklinów, Karski, Kołatajew, Kwiatków, Lewków, Słaborowice, Szczury. (Ilość pobor. 61).

15-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Skalmierzycze Nowe — gromady: Boczków, Chotów, Droszew, Gostycyna, Kościuszków, Kotowiecko, Leżona, Maczniki, Skalmierzycze Nowe, Śmiłów, Trkusów, Węgry. (Ilość poborowych 58).

14-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Skalmierzycze Nowe — gromady: Skalmierzycze, Sławniki, Ociąg, Raszków miasto. (Ilość poborowych 57).

15-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Bieżanów — gromady: Bieżanów, Bieganin, Bieżanów Gałązki Małe, Gałązki Wielkie, Górzno, Grudzielec, Gutów, Sobótka. Gmina Daniszyn — gromady: Gorzyce Wielkie.

popołudniu: w czwartek o godz. 16; dzieci szkol. Piątek:

w sobotę od godz. 17 do 19 i od godz. 20.

Spowiedź święta dla głuchych w zakrystii codziennie o godz. 7.45 rano w sobotę o godz. 18.

Zgłoszenia chorych w zakrystii codziennie o godzinie 8 rano.

Chrzty, błogosławieństwa i święcenia dewocjonalij o godz. 9 rano.

Dyżur tygodniowy: ks. Rywolt.

Zastępca dyżurnego: ks. Leciejewski.

Iamki, Łakociny, Sulisław, Zacharzew. (Ilość poborowych 60).

16-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Mikstat — gromady: Biskupice Zabar., Bogufałów, Kaliszkowice Ołob., Komorów, Kotów, Siedlec, Strzyżew. (Ilość poborowych 59).

18-go maja od godz. 8 do 16 Mikstat miasto. Pozostali ochotnicy i poborowi oraz załatwianie ekspertyz szpitalnych i wniosków z art. 37. (Ilość poborowych 60).

Miejsce urzędowania Komisji Pobor. Sala byłego Starostwa Powiat. w ODOLANOWIE.

19-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Odolanów — gromady: Boników, Garki, Glińnica, Gorzyce Małe, Huta, Nabyszyce, Nad-

stawki, Raczyce, Radziwiłłów, Tarchały Wielkie, Uciechów. (Ilość poborowych 63).

20-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Granowice — gromady: Bógdaj, Cieszyń, Dobrzec, Granowice, Janisławice, Kalkowskie, Kocina, Konradów, Marjak, Młynik, Sosnie, Szklarka. (Ilość poborowych 62).

22-go maja od godz. 8 do 16 Gmina Czarnylas — gromady: Bledzianów, Chojnik, Czarnylas, Dębica, Jesiona, Kąt Ślaskie, Kotowskie, Kuźnica Kacka, Ludwików, Pawłów Szklarka Przygodz. (Ilość pobor. 60).

23-go maja od godz. 8 do 16 Odolanów miasto, Gmina Czarnylas — gromada: Świeca. Gmina Daniszyn — gromady: Chruszczyn, Daniszyn, Wierzbno. (Ilość pobor. 56).

Ostrów, 14. 4. 1936 r.

Powyższe podaje do wiadomości.

STAROSTA POWIATOWY

(—) Dr. Józef Ekkert.

EMERYTOM OSTROWSKIM POD UWAGĘ

Z miejscowego Koła Emerytów, należącego do Międzynarodowego Komitetu Zrzeszeń Emerytalnych, nadesłano nam poniższą notatkę, którą b. chętnie umieszczamy, solidaryzując się z akcją emerytów walczących o swoje słuszne prawa.

„W wychodzącym w Warszawie piśmie „Dzień Dobry“ z dnia 8 bm. Nr. 99 pojawiła się pod nagłówkiem: „Emeryci państwowi nie ustają w swych zabiegach“ notatka następującej treści:

„Na wspólnym posiedzeniu centralnych organizacji pracowników państw. czynnych i emerytowanych, odbytem wczoraj przy udziale posła Hoffmana, ustanowiono jako zasadniczy postulat, iż wszystkie centralne organizacje (nie podano, jakie,) przeciwstawiają się jednomyślnie wszelkim próbom rewizji emerytur, wychodząc z założenia, że obecny stan Skarbu Państwa utrudnia zadowalające rozwiązanie tego problemu.

Natomiast omówiono wyczerpująco szereg sposobów prowadzących do wstrzymania wzrostu wydatków na emerytury, przyczem wyrażono zdziwienie, że wbrew pierwotnym przyrzeczeniom, przedstawiciele reprezentacji zawodowej pracowników państwowych i Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych już teraz nie zostali powołani do Komisji zorganizowanej przez rząd.

Z komunikatu powyższego wynika niedwuznacznie, że Warszawa broni się stanowczo przeciwko zamierzzonej rewizji emerytur, pomimo, że za rewizją tą wypowiedziały się wszystkie Zrzeszenia Emerytów w całej Polsce (za wyjątkiem Warszawy), że wypowiedziała się opinia całego społeczeństwa, Sejmu i Senatu.

Panowie Warszawscy boją się o swoje emerytury, ponieważ przy rewizji mogłyby u-

jawnie się fakty dla nich niepożądane. Dałoby się może ujawnić akty niesłusznych, niezasiłanych za wysokich uposażań emerytalnych niektórych dygnitarzy i menderów, wyszłyby na jaw rzeczy zgola ciekawe i przykre.

Dlatego „przeciwstawiają się jednomyślnie“ rewizji, jako dla nich niepożądaną i to rzekomo w interesie Państwa, jakkolwiek właśnie w interesie Państwa leży dokładna i szczegółowa rewizja emerytur, zwłaszcza tych wysokich, uzyskanych przez rozmaite wpływy, stosunki, stosunekczki i protekcję.

Również życzenie tych panów z Warszawy, by ich powołać do Komisji, pozostanie tylko pobożnym życzeniem, albowiem Rząd wie, kto występował i występuje w obronie emerytów na terenie Sejmu, Senatu, u Władz i czynników miarodajnych. W żadnym wypadku nie należało do tej akcji pomimo zaproszenia Warszawski Związek Zrzeszeń Emerytalnych, ani nie on spowodował powołanie Komisji.

Uczynił to Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych złożony z przedstawicieli Zrzeszeń: z Bydgoszczy, Gdańska, Krakowa, Łwowa, Łodzi, Poznania, Torunia, które uzyskały dwie audjencje u p. Ministra Skarbu i innych czynników i przygotowali pamiętną dyskusję w Sejmie w dniu 22 lutego br. oraz dyskusję w Komisji skarbowo-budżetowej, nawiązali życzliwy kontakt z Sejmem, Senatem i z całym społeczeństwem oraz prasą.

Komitet ten nie da się zaskoczyć pospuchom z Centrali warszawskiej, i uważa ich pociągnięcia za ostatnie żłosiwe podrygi.

Za Kolo miejscowe Hoffman, b. poseł na Sejm

STRAJK BUDOWLANY TRWA NADAL

W dniu 15 bm. odbyła się piąta kolejna konferencja między delegacją pracodawców budowlanych a przedstawicielami świata pracy, zwołana przez p. inspektora pracy Sukienickiego w sali Rady Miejskiej. Przedłużający się strajk wpłynął widocznie na nastroje i interesy obu stron, gdyż tak pracodawcy jak pracownicy bardziej zbliżyli się do granicy godziwych stawek plac w budownictwie. Niemniej na ostatniej konferencji budowlanej mimo dużych starań p. inspektora pracy nie doszło do zgody, gdyż ciągle jeszcze istnieją różnice między warunkami proponowanymi przez pracodawców i pracowników. Pracodawcy w zasadzie obstawiali przy stawkach z dnia 9 bm. dla czeladników 70 i 60 groszy, dla robotników 45 i 40 groszy. Stawki te są niższe od tych, które były w wygasłej ostatnio umowie zbiorowej z 1935 r.

Pracownicy budowlani znowu w swych propozycjach podwyższają stawki z umowy zbiorowej z 1935 r. do poziomu: dla czeladników 80 i 75 groszy, dla robotników 55 i 50 groszy.

Wobec niewyrównania warunków p. inspektor pracy proponował stawki zeszlaczorowej umowy zbiorowej, jednak strony nie zgodziły się na to, a nawet pracownicy uznali za obowiązujące ich stawki z dnia 9. bm. a więc wyższe niż na konferencji obecnej proponowane.

Wobec bezcelowości dalszych obrad zamknął p. inspektor konferencję. Piasko ostatniej konferencji budowlanej dowodzi że strajk budowlany może potrwać jeszcze dłuższy czas.

W jutrzejszym numerze „Dziennika Ostrowskiego“ damy obszerniejsze oświetlenie kwestii obecnego strajku budowlanego w Ostrowie.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

66

- Dla tego, kto go zna...
- A... skąd pani teraz przyjechała? prosto z Polski?
- Ewa zawałała się sekundę, wreszcie wyznała:
- Teraz przyjechałam tutaj z Cannes...
- No, więc napewno zetknęła się pani z m. On bawi na Rivierze...
- Może, mówiłam już panu, ale go nie widziałam i nie wiem o tem, jeżeliby nawet rozmawiała z nim...
- Piękny, młody mężczyzna, o kruczoczarnych, lekko pofalowanych włosach, o olbrzymich zielonkawych oczach, orlim nosie, małym przystojnym wasie...
- Ach, takich widziałam setki! Każdy południowiec tak właśnie wygląda, jak pan opisał...
- Ale... nie skończyłam jeszcze: cała postać młodzieńcza, ciało gładkie i tylko lewa ręka... lewa ręka sucha, żółta, pomarszczona wskazuje, że ten „młodzieniec“ ma około siedemdziesięciu lat...
- Nie... nie widziałam takiego mężczyzny — jakoś mniej pewnie oświadczyła Ewa,

bo w myślach naraz coś się kłębić zaczęło, coś przewalać, jak burza, wznosić i opadać, jak fale, wstrząsane wybuchającymi na dnie morza wulkanami. Czy to możliwe? Co się z nią dzieje? Pokój cały wirował przed oczyma, a usta mimo to, spokojnie pytały:

— Czy pan nie ma tu przypadkiem fotografii Gonardiyi Tamali? Wówczas możeby mi łatwiej było przypomnieć sobie... Skoro pan taki jest wrażliwy na jego myśli...

— Tak „jestem pewien... Kilka lat z nim przebywałam, a my, jak pan nas nazywa „ludzie Wschodu“ mamy poniekąd wrodzone zdolności w kierunku wyczuwania myśli... Fotografii? Nie wiem... nie jestem pewien... poszukam, ale Gonardiya Tamala nie lubi się fotografować...

A podczas, kiedy przewracał gorączkowo w szufladach, grzebał w jakichś papierach, w Ewie utrzymało się przypuszczenie, że... zetknęła się z Gonardiya Tamalą, o jakże blisko z nim się zetknęła! Ta rękawiczka, stała mierzona na lewej ręce, z czego sobie Ewa żartowała nawet, służyła do tego, by ukryć rękę starca, przy młodem ciebie. Jego niechęć do ludzi... tak, tak, nie myliła się chyba te-

raz... tylko dlaczego jej to na myśl nie przyszło tam, w domku alchemika, gdzie poraz pierwszy ujrzała tego najsłynniejszego „alchemika“ współczesnego?

Postanowiła upewnić się, o ile można, najdokładniej

— Czy Gonardiya Tamala lubił się bawić?

— Póki był tutaj, nie bawił się zupełnie. Był tu to stary, mówił. Nie czuł potrzeby wykorzystania tej swojej, cudownie odzyskanej, młodości. Ale podobno później, po wyjeździe stąd, zmienił się całkowicie. Wyglądało to tak, jakby nie tylko odmłodził ciało, ale potem i duszę.

Jakkolwiek Ewa przygotowywała się wewnętrznie na to, że może ujrzeć podobiznę Gonardiyi Tamali, to przecież, kiedy sekretarz wyrwał skądś, z pomiędzy papierów, jakiś dokument, na którym była naklejona jego fotografia i podsunął ją przed oczy Ewie, krzyknęła lekko, nie mogąc się opamiętać.

— A co? a co? — pytał tamten.

— Tak... widziałam go... widziałam... zetknęłam się z nim... rozmawiałam niejednokrotnie... tylko nie wiedziałam...

Ukryła twarz w dłoniach.

— Jak to? a ręką?

— Nosił stałą rekawiczkę, nigdy jej nie zdejmował, a na moje zapytanie kiedyś, wyjaśnił, że takie ma dziwactwo... Uwierzyłam... Boże! więc to był on? to on?

— Czy nie miałem tedy racji, że myśli je go kraja wokół pan? I nawet może się zdarzyć, że się zjawi tu, między nami...

Ewa krzyknęła.

— Niech się pani nie obawia, nie zrobiłby pani nic złego przecież...

Ale w Ewie było tyle pytań, na które musiała sama znaleźć odpowiedź, tyle wątpliwo-

ści, które należało rozstrzygnąć, że za wszelką cenę chciała się znaleźć sama... Stała się jednak nie dać poznać niczego po sobie, pragnąc, aby Nabba Vadatta sam zechciał się jej pozbyć pierwszy. Widać było bowiem po nim, że był silnie podniecony. Wreszcie los złotał się nad obojgiem, bo po chwili, w której rozmowa między nimi się rwała, a spojrzenia mimowoli szukały tego, który nie schodził im z myśli, służący zameldował interesanta.

— To ja już sobie pójdę, dobrze? — wyciągnęła ku niemu rękę, poczem, przeprowadzona aż do drzwi z ulgą opuściła mieszkanie Gonardiyi Tamali.

Z niecierpliwością czekała na pociąg, mający ją zawieźć do Londynu, a stamtąd... aery planem polecieć... do Rzymu... Tylko, jak przy niej teraz ten... ukochany? Coś, jakby się rozdzieliło w sercu Ewy. Kiedy myślała o Szendróm, nie był to już ten sam człowiek, którego pokochała, ujrawszy w Pradze. Był to zarazem Gonardiya Tamala, „wielki fakt“ najsłynniejszy cudotwórca czasów współczesnych, człowiek, o którym wiedział świat cały. Czyżby o tem myślał, kiedy mówił jej, że „nie będzie to już ta sama pani Ewa“? Czyżby przewidywał, przeczucił to jej rozdzielenie, iakiego teraz doświadcza? Bo, dziwna rzecz, Ewa czuła, że jadąc teraz do Rzymu, jedzie przede wszystkim do... Gonardiyi Tamali... maga... „alchemika współczesnego“... cudotwórcy... czy ucznogo, mędrca... no cud młodości, a nie do Szendrógo Istvana, po cud młodości, i skądś, z zakątków mózgu ukryte tam może, mimo woli Ewy, wysunęły się słowa: „może dlatego pokochałam pania, że... nieczegonie żadałaś odemnie“...

(Dokończenie nastąpi).

Zebranie konstytucyjne Rady Parafjalnej

Dnia 15 bm. odbyło się konstytucyjne zebranie ostrowskiej Rady Parafjalnej pod przewodnictwem ks. dziekana Pielki. Na zebraniu powzięto następujące postanowienia: członków Rady oraz ukonstytuowano poszczególnie sekcje Powzięto uchwały m. in. bardzo ważna w sprawie daniny kościelnej zostaną podane do wiadomości publicznej po zatwierdzeniu ich przez Kurję Arcybiskupią.

Odpusty w kościele OO. Pasjonistów w Sadowiu

OO. Pasjoniści podają do wiadomości, że w dniu 28 kwietnia, we wtorek przypada uroczystość świętego Pawła od Krzyża, Założyciela ich Zgromadzenia; w dniu tym odbędą się w Sadowiu nabożeństwa odpustowe.

Drugi odpust u Ojców Pasjonistów odbędzie się dnia 3 maja w niedzielę; będzie to uroczystość opieki świętego Józefa, Patrona kościoła klasztorowego, przeniesiona z dnia 29 kwietnia.

Niebawem zostanie podany szczegółowy rozkład nabożeństw obydwu tych odpustów.

Łańcuch ofiarności na rzecz bezrobotnych

P. Marta Mizerówna wpłaciła 1 zł wzywając do dalszych ofiar pp. Z. Baurównę i E. Królikowską.

Termometr ofiarności na bezrobotnych

Dnia 11 bm. zakończył się propagandowy tydzień pomocy dla bezrobotnych. Termometr ofiarności przed ratuszem zanotował kwotę 8591 zł. jako wynik akcji zbiórkowej.

Zjazd Zw. Strzeleckiego w Ostrowie

Dnia 19 bm. o godz. 10.30 w hotelu „Polonia” w Ostrowie odbędzie się zjazd powiatowych delegatów Związku Strzeleckiego. Na zjazd zaproszeni zostali przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i komunalnych jakoteż władze główne i okręgowe Zw. Strzeleckiego. Po zjeździe odbędzie się wspólny obiad.

Z Teatru Miejskiego w Ostrowie

Próby z fascynującej sensacyjnej sztuki japońskiej p. t. „Tajfun” Melchiora Lengwela dobiegają końca. Piękna sztuka ta, w swych świetnych dekoracjach projektu art. ma. Derbicha, ukaże się w sobotę dn. 18 kwietnia r. o godzinie 8.15 wieczorem. Będzie to jednocześnie jubileuszowe przedstawienie 25-lecia pracy aktorskiej Czesława Zbierzyńskiego. Udział bierze cały zespół z jubilatami w świetnej roli dr. Tokera. Główne role odtworzą pp. Szczesna, Zieliński, Mirska, Kowado, dyr. Otrebski i inni. Sztuka ze względu na wielkie koszty wystawiona będzie tylko jeden raz. Zainteresowanie ogromne. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru i w dniu przedstawienia. A więc wszyscy spotykajcie się na „Tajfunie” dn. 18 kwietnia w sobotę.

Czy trzeba płacić drożej za papierosy w restauracjach?

Często władze skarbowe wdrażają przeciwności właścicielom restauracji i kawiarni dochodzenia karne z tego powodu, że ci prowadząc detaliczną sprzedaż papierosów i cygar pobierają za nie wyższe ceny niż monopolowe. Ostatnio w związku z tem ministerstwo skarbu wyjaśniło, że pobieranie wyższych cen za wyroby tytoniowe w zakładach gastronomicznych nie podlega sankcjom karnym, o ile papierosy lub cygara dostarczane do stolików przez kelnerów oraz specjalną służbę — boyów do roznoszenia wyrobów tytoniowych. Ceny papierosów i cygar w restauracjach i kawiarniach mogą być zatem podwyższone o taki procent, jaki odpowiada wysokości przyjętej w danym zakładzie opłaty za usługę.

Zebrania

Koło Absolwentek przy Gimnazjum żeńskim im. E. Sezanieckiej. Dnia 17. bm. (piątek) odbędzie się zebranie miesięczne w świetlicy. Referat kol. Kalwińskiej. Upraszają się o liczne i punktualne na godz. 20 przybycie — zapowiadają się ożywiona dyskusja.

Ze sportu

Kto zwycięży Legia (Poznań) czy KPW (Ostrów)

7-krotnego mistrza piłkarskiego Okręgu poznańskiego Legię (Poznań) — finalistę walk o wejście do Lig. Państwowej będzie podziwiała sportowa publiczność ostrowska w nadch. niedzielę, dnia 19 kwietnia br. na Stadionie KPW. im. M. Piłsudskiego, przy ul. Składowej, gdzie rozegra mecz o mistrz. A-kl. PZOPN. z KPW-Ostrów.

Zawody niedzielne, które należą do najciekawszych tegorocznych imprez piłkarskich na tym terenie budzą ogromne zainteresowanie i sprawią zwolennikom piłki nożnej duże zadowolenie, dając im możliwość zobaczenia futbolu w dobrym wydaniu.

Legia poznańska, która dzierży berło mistrzowskie Okręgu poznańskiego przez szereg lat jest zespołem bardzo wysoko zaawansowanym technicznie i mającym już wyrobioną markę w piłkarstwie polskim. W obecnym okresie mistrzostw znalazła Legia poważnego konkurenta do tytułu mistrza w „osobie” HCP (Poznań), który prowadzi w tej chwili z przewagą 2 pkt. w tabeli! Chcąc nadal zachować tytuł mistrza poznańskiego A-kl. musi Legia wygrać bezapelacyjnie wszystkie pozostałe spotkania, nie tracąc ani jednego punktu. Ewnt. wynik remisowy w niedzielnym meczu z KPW. pozabawia poznańczyków definitywnie I miejsca. Czy zwycięstwo przypadnie im łatwo — trudno przesądzić. Własne boisko i publiczność oraz dobra forma drużyny gospodarzy (sądząc z wyprawy warszawskiej) a przede wszystkim znana ambicja i ofiarność graczy przemawiają zatem za tym, że Legia będzie równorzędna. Jeśli dodamy, że KPW. musi jeszcze w dalszym ciągu zbierać punkty dla zabezpieczenia swej lokaty obecnej w tabeli, to spodziewać się możemy walki bardzo zaciekłej i emocjonującej. Początek meczu o godz. 15-tej.



Znamienne nastroje wyborcze we Francji

Tzw. Front ludowy wykazuje w okresie wyborczym we Francji szczególnie żywą działalność a to głównie dzięki suto zaopatrzonemu kasom z wiadomych źródeł. Powyższy plakat naświetla charakterystycznie właściwą rolę Frontu ludowego który jest w rzeczywistości marionetką poruszaną przez Moskwę.

Maka pszena gat wyciagowa 0—20%	32:75	35:50
Maka pszena gat IA 0—45%	32:—	32:50
Maka pszena gat IB 0—55%	31:—	31:50
Maka pszena gat IC 0—60%	30:50	31:—
Maka pszena gat ID 0—65%	29:50	30:—
Maka pszena gat IIA 20—35%	28:75	29:25
Maka pszena gat IIB 20—65%	28:25	28:75
Maka pszena gat IID 45—65%	25:75	26:25
Maka pszena gat IIF 55—65%	23:75	24:25
Maka pszena gat IIG 60—65%	22:25	22:75
Maka pszena gat IIIA 65—75%	20:25	25:75
Maka pszena gat IIIB 70—75%	18:25	18:75

Otreb żytnie przemięta standart	12:25	12:75
Otreb pszenne grube przemięta standart	12:—	12:50
Otreb pszenne średnie przemięta standart	11:—	11:75
Otreb jęczmieńne	11:—	12:25
Rzepak zimowy	40:—	41:—
Siemie lniane	42:50	44:50
Gorzecza	32:—	34:—
Przełot	75:—	90:—
Wyka latowa	25:50	27:50
Seradela	25:—	27:—
Pełuska	26:—	28:—
Gruch Viktoria	21:—	25:—
Oroch Folgera	21:—	23:—
Łubin osebaki	10:50	11:—
Łubin żółty	13:—	13:50
Koniczyna czerwona warowa	120	130:—
Koniczyna czerwona 95—97% czysta	135:—	145:—
Koniczyna biała	75:—	100:—
Koniczyna szwedzka	165:—	190:—
Koniczyna żółta odciążona	65:—	75:—
Ziemniaki jadalne	4:25	4:75
Makuch lniany w taflach	18:25	18:50
Makuch rzepakowy w taflach	15:—	15:25
Makuch słonecznikowy w taflach 42/43%	16:75	17:25
Srut Soja	21:—	22:—
Słoma pszena prasowana	2:70	2:95
Słoma pszena luzem	2:20	2:45
Słoma żytnia luzem	2:50	2:75
Słoma żytnia prasowana	3:25	3:50
Słoma owiana luzem	2:75	3:—

Uspokojenie mocne

Ogólny obrot 913 tonn, w tem żyta 417 tonn, pszenicy 335 tonn, jęczmienia 133 tonn, owsa 30 t.

P o z n a ń, dnia 16 kwietnia 1936 r.

RADJO

Sobota 18 kwietnia 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.30 Trio salonowe P. R.; 15.00 Wielkanocne wspomnienia sybirskiego zesłańca Jana Sutorowskiego; 15.15 Nasz handel morski; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Cała Polska śpiewa; 16.30 Kiliński — odczyt prof. Henryka Mościckiego; 16.45 Teatr wyobraźni: Słuchowisko historyczne dla młodzieży: Kiliński — M. Baluckiego w radiofonizacji W. Rogowicza; 17.15 Nowości z płyt; 17.45 Świat naszych roślin — Krokus — poradnika z udziałem M. Sokolowskiego; 17.50 Mówmy o prowincji: inicjatywa regionalna — pogadanka J. Michalowskiego; 18.00 Koncert solistów wyk. Wanda Kalankiewicz (śpiew) Stanisław Nawrocki — fort udz. L. Urstein; 19.19 Wiadomości sportowe ogólne; 19.25 Przemówienie naczelnego dyrektora R. Starzyńskiego z okazji 10-lecia Polskiego Radia; 19.30 Ze wspomnień radiokronikarza — dr M. Siewpowski; 19.45 Koncert reprezentacyjny rozgłośni łódzkiej; 20.30 Mistrz Ignacy Paderewski gra (płyty); 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą — Na polską nutę; 21.30 Wzrost Muzyczny P. R. zaprasza wszystkich radjosluchaczy na bankiet z okazji 10-lecia Polskiego Radia który odbędzie się w salach wszystkich polskich rozgłośni. Menu: a) Wyszukane potrawy; b) Wykwintne dania; c) Wyborowe dezertry; Smaczna kuchnia Szybka obsługa. Własna piwnica obficie zaopatrzona. Potrawy przyrządza: Dwie orkiestry P. R. z udziałem wykwalifikowanych sił śpiewaczych i instrumentalnych. Szef kuchni — Zdzisław Górzewski. 23.00 Wiadomości teatralne dla żegluzi powietrznej.

Lokalne audycje poznańskie: 6.30 Piosenki w wykonaniu zespołów zagranicznych (płyty); 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacji; 7.40 Chór Juranda śpiewa piosenki (płyty); 12.15 Wiosna w poznańskim ogrodzie zoologicznym — pogadanka (wygl. dr. Wład. Rakowski); 12.25 Muzyka z płyt (z Warszawy); 15.15 Na zakończenie tygodnia (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy — 15.30 Amelita Galli Curci śpiewa arje i pieśni — płyty; 18.40 Program na jutro; 18.45 Sprawy miasta Poznania (omówi przez Wieckowski); 18.55 Koncert reklamowy; 19.15 Wiadomości sportu Poznania; 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Kto wygrał na loterii?

W pierwszym ciągu cięgnięcia 3-ej klasy 35-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł na N-ry 17031 123060.
Po 5.000 zł na N-ry 36356 183232.
Po 2.000 zł na N-ry 15064 120008 121772 143882 180676.

Po 1.000 zł na N-ry 3686 30598 97207 115018 120286 153795.

Po 500 zł na N-ry 8125 57630 57759 74264 81225 95912 109366 110945 112779 163489 183382 190955.

Po 400 zł na N-ry 6139 11266 15217 28245 48769 62974 71412 94855 112502 115767 122989 130865 156395 170373 171974.

Po 300 zł na N-ry 5451 12908 15317 20954 23209 31548 54289 55877 84199 88808 94648 120383 156310 158202 171453 173274 192864.

Po 250 zł na N-ry 13539 18600 20558 21005 26116 26888 32454 51198 51398 53980 57723 79286 83761 88149 93005 93187 191442 101948 114379 117178 117719 117733 117986 118347 119890 122161 129931 132398 135192 137098 150239 155511 155609 163750 164755 173103 174388 178067 182317 189703 193596.

25.000 zł na nr.: 76228.

10.000 zł na nr.: 191998.

5.000 zł na nr.: 52786 72600 98193.

2.000 zł na nr.: 22811 102398 111998 167959.

1.000 zł na nr.: 29023 31392 33762 47930 53253 90664 126665 166497 177967.

500 zł na nr.: 89415 93538 16553

19663 111587 134364 138876 162965 164380 187085.

400 zł na nr. nr.: 11224 80465 81454

88134 91261 97870 101571 110711 120466

127380 130083 151455 174064 189476.

300 zł na nr. nr.: 3143 24502 40252 41169

65139 70738 81764 82018 87008 89057 95291

110335 115955 124472 137636 146116 158137

161945 164000 16635 168829 194455.

250 zł na nr. nr.: 1006 7923 8253 9161

14097 18497 20967 28740 31290 36550 41205

42434 46102 50371 51474 54786 56259 67393

68834 71627 82907 88554 99020 99172 100559

103877 105283 105580 108320 114299 115266

116385 124973 125374 127331 126357 130654

130954 137701 138781 139536 142350 146797

147617 158913 162442 165845 166384 176411

183460 188587.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	15:—	15:—
Uspokojenie spokojne.	20:25	20:50
Pszenica	15:50	15:50
Uspokojenie stałe	15:50	15:50
Jęczmień browarowy	15:—	15:25
Uspokojenie spokojne	14:75	15:—
Jęczmień 700—725 g/l	15:—	15:25
Jęczmień 670—690 g/l	14:75	15:—
Uspokojenie spokojne	14:25	14:50
Owies standartowy	14:75	15:—
Owies 430—470 g/l	14:75	15:—
Uspokojenie: spokojne	21:50	21:75
Maka żytnia wyciagowa 0—50%	21:—	21:25
Maka żytnia gat I 0—50%	20:—	20:50
Maka żytnia gat II 50—65%	17:—	18:—
Maka żytnia gat III 65—75%	15:50	16:50
Uspokojenie stałe	15:50	16:50

Tapczany - leżanki - materace oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje

ZAKŁAD TAPICERSKI

B. Konieczny

Wrocławska 6

dom p. Brykzyńskiego

DO 215

ELEGANCKO I BARDZO TANIO przerabiam, fasonuję i czyszczę kapelusze damskie i męskie

POLATYŃSKA

Szpitalna 10

DO 242

Przez ogłoszenie

do nowych klientów!

Mieszkania do wynaj.

MIESZKANIE

5 - pokojowe z przynależnościami na II p. od 1 maja do wynajęcia M. Piłsudskiego 15 informacje m 5 DO 296

Pokoje do wynaj.

ZDROWOTNY

pokój umeblowany przy lesie do wynajęcia od 1 maja do 1 maja br. — Grabowska 157 m 1 DO 294

Różne

CHIROMANTKA

przepowiada całego życia przeszłość przyszłość przestrzega - Poznań, Kraszewskiego 1 — 13. DO 108

Dnia 15-go kwietnia br. zmarł po krótkiej chorobie ś. p.

Włodzimierz Wszechwład Hinienko-Sawoysky

Sędzia Sądu Okręgowego w Ostrowie

W Zmarłym tracimy naszego najlepszego koleżę, który był wzorem sumienności i pracowitości.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 18 kwietnia br. w Ostrowie.

Sędziowie i Prokuratorzy Sądu Okręgowego w Ostrowie

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświęconych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł z odroczaniem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,60 zł pod opaską w kradzieżowym na stronie 9-cio ładowej 12 gr. Przewożenie ogłoszeń w każdym wypadku nie odpowiada za niedostarczenie niema, a abonenci nie mają prawa do odroczenia. — OGŁOSZENIA: za 1 mm (w BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaokrąglone w Poznaniu. Konto czek PKO w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131. — Administracja ogłasza od godzin 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonicznego. — Niezamówionych reklam nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Poznań — Nakładem i ceniąkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefon: 11-77 16-94 33-75 33-90